

Uwagi na marginesie wypowiedzi inż. Borka na temat typologii leśnej

Prowadzona od pewnego czasu przez inż. Borka kampania przeciwko zasadom typologii leśnej, obowiązującym w państwowym gospodarstwie budzi szereg zastrzeżeń. Inż. Borek w swoich wypowiedziach, referatach i artykułach zwalczając wspomniane zasady zaleca przy każdej sposobności ułożoną przez siebie klasyfikację typów, jako jedynie słuszną, dając do zrozumienia, że jest ona zgodna z uchwałami, powziętymi na konferencjach w Rabsztynie i Szczecinku. Podkreśla także rzekome „pognębienie” szkoły Pogrebnika w ZSRR. Ostatnio (p. „Sprawa aktualnych zagadnień nie naświetlonych w dostateczny sposób na łamach pism fachowych” Sylwan 1957 nr 3) zasłania się autorytetem prof. Szafera nie podając zresztą, czy jego własny punkt widzenia na systematykę typologiczną odpowiada profesorowi Szaferowi.

Słuszne jest, że głoszący swoje idee walczy o ich uznanie, lecz w danym przypadku istnieje duże niebezpieczeństwo pogłębienia i tak już znacznego pomieszania pojęć. Znajomość typologii wśród naszych leśników nie jest jeszcze zbyt wielka. W każdym bądź razie nie na poziomie istnienia szkół o wyrobionych poglądach. Szkoda więc, że inż. Borek szczegółowiej nie wyjaśnia swoich założeń i ich stosunku do znanych systemów typologicznych.

Zakres marginesowych uwag nie pozwala na szersze omówienie podstaw typologii i dwóch głównych jej kierunków: ekologicznego, biorącego swój początek z nauki Morozowa o lesie, i fitosocjologicznego, reprezentowanego przez szkołę Sukaczewa (kierunku tego nie należy utożsamiać z fitosocjologią botaników, dyscypliną nie związaną z zagadnieniami gospodarczymi). Poglądy, do których inż. Borek zdaje się skłaniać, pozwalają na lokalizację jego systemu pomiędzy jednym a drugim kierunkiem. Charakterystyczne jest na przykład to, że inż. Borek opiera się na pojęciu „siedliskowego typu lasu”, które jest podstawowym pojęciem w potępianej przez niego typologii ekologicznej. Jednocześnie tworzy „grupy typów florystycznych”, co przypomina ostro krytykowaną w ZSRR klasyfikację Niestierowa. Niestety inż. Borek nie precyzuje swojej ideologii ograniczając się do przedstawienia schematu typów. Nie wyjaśnia też, co przez „typ lasu” rozumie i jak sobie wyobraża rozwiązanie kluczowego zagadnienia — rozpoznawania i systematyzacji zniekształceń pierwotnej biocenozy leśnej. Za znaczne niedociągnięcie należy uważać także brak kryteriów podziału na „bory” i „lasy”, którymi to pojęciami inż. Borek stale się posługuje. Poza tym jego klasyfikacja wykazuje duże braki i, zdaje się, nie przemyślane

uproszczenia w zakresie gleboznawczej podbudowy. Inż. Borek przyjmuje, jako rozstrzygające kryterium, ilość części spławialnych, albo posługuje się oznaczeniem zawartości CaCO_3 bez podawania granicznych wartości (a wiadomo już, że o produktywności gleby rozstrzygają niekiedy ilości rzędu setnych procenta). Pomija też podstawowy czynnik lasotwórczy — odżywianie azotowe, a w związku z tym — podział na gleby butwinowe i bezbutwinowe. Poza tym podawane wartości pH w odniesieniu do gleb górskich są stanowczo za wysokie. Wszystko to pozwala na osądzenie systemu inż. Borka jako słabo pod względem gleboznawczym uzasadnionego. Czy w takich warunkach gleboznawczego oświetlenia formacji leśnych można coś mówić o zabiegach glebochronnych? Gdzie są kryteria do ich potrzeby i celowości?

Inż. Borek poddaje krytyce nazewnictwo typologii ekologicznej uciekając się nawet do ironii. Kwestionując znaczenie dla praktyki takich określeń jak bór, wzgl. las w i l g o t n y lub m o k r y, zapytuje: czy chodzi tu o formacje leśne po deszczu? W odpowiedzi na to trzeba wyjaśnić, że inż. Borek sam używa określenia: „sosnowy bór suchy“ i „sosnowy bór świeży“ obok ekologiczno-florystycznych oznaczeń: bór jodłowy, las bukowy, las dębowy itd. A więc ma tu miejsce pomieszanie pojęć, nie mówiąc już o braku konsekwencji (a może inż. Borek uznaje bory sosnowe tylko przed deszczem?).

W swojej ostatniej wypowiedzi na łamach Sylwana inż. Borek dość autorytatywnie stwierdza, że obecnie ani praktycy ani naukowcy nie mogą opierać się na obowiązującej typologii z powodu jej „błędnych“ założeń. „Skoro prof. Władysław Szafer stanowczo sprzeciwił się wprowadzeniu typologii do urządzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego“, z racji owych „błędnych założeń“, nadszedł już czas, zdaniem inż. Borka, do zmiany dotychczasowej typologii. Otóż po pierwsze: do tej chwili nie mamy jeszcze u nas szerszych i obiektywnych wypowiedzi o typologii ekologicznej (poza marginesowo wyrażonymi uwagami i, niestety, podjazdowej akcji bez udziału strony przeciwnej); przedwczesne i bezpodstawne jest więc twierdzenie o nieprzydatności obowiązującej typologii. Po drugie: o ile mi wiadomo prof. Szaferowi nie chodzi o jakąś rewizję typologii leśnej, lecz o całkowite jej wyeliminowanie i zastąpienie fitosocjologią (konkretnie — fitosocjologią szkoły Braun-Blanqueta).

Warunki środowiska lasu zagospodarowanego, szybkie i gruntowne zmiany w nim zachodzące, łącznie z tym — niemożliwa do uniknięcia duża zmienność oblicza florystycznego, skłoniły resort leśnictwa do oparcia typologii na zasadach kierunku ekologicznego. Charakter naszych lasów, w ogromnej przewadze tak bardzo odbiegających swoim składem i strukturą od lasu pierwotnego, wymaga takiej metody analizy przyrodniczej, która pozwoliłaby na możliwie najprostsze oznaczenie możliwości produkcyjnych oraz na segregację zniekształconych postaci biocenozy naturalnej. To ostatnie uprościłoby orientację i umożliwiło właściwe projektowanie hodowlane. Typologia więc powinna być oparta na odpowiedniej systematyzacji według charakteru środowiska oraz na metodycznej klasyfikacji spaczeń biocenozy. A kierunek ekologiczny opiera się właśnie na warunkach środowiska uznając je za podstawowe.

Rzekomy sprzeciw prof. Szafera co do zastosowania typologii w Tatrach byłby słuszny, gdyby lasy tatrzańskie, jako nie mające znaczenia

dla leśnictwa miały służyć tylko nauce ścisłej. Sadzę jednak, a zdanie moje podziela wielu leśników, że tak nie jest. Aktualne, gospodarcze problemy siedliskoznawcze i typologiczne ściśle wiążą się z terenem Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jest to bardzo wdzięczny obiekt do badań nad strefową zmiennością, systematyzacją form zniekształcenia oraz w zakresie typologicznych zagadnień przebudowy lasu. Odpowiednie badania powinny być tam prowadzone, a konfrontacja wyników prac typologicznych i fitosocjologicznych może okazać się bardzo pożyteczną dla obu stron.

Z szeregu wypowiedzi inż. Borka wynika błędna ocena konferencji w Rabsztynie i Szczecinku. Narady te miały na celu bezpośrednio zetknięcie się i wymianę poglądów na łonie przyrody lasu pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych dyscyplin. Wymiana taka nastąpiła. Każdy przemawiał bez przeszkód swoim językiem i żadnych ograniczeń pod tym względem nie było. Jako konkretny wniosek należy uważać zalecenie współpracy pomiędzy leśnikami, botanikami i gleboznawcami, a poza tym każdy pozostał przy swoim zdaniu. Ważnym osiągnięciem konferencji była bezpośrednia wymiana poglądów, co trzeba traktować jako dodatni wynik imprezy. Osobiście odniosłem wrażenie, że typologiczna analiza warunków produkcji przemawiała do przekonania większości obecnych leśników-praktyków. Poza tym przyznam się, że nic mi nie wiadomo o uchwaleniu jakiejś nowej typologii, co sugeruje inż. Borek.

W dalszym ciągu inż. Borek nieściśle przedstawia sytuację typologii w ZSRR. Dyskusja i ścieranie się poglądów trwa tam nadal. Siatkę ekologiczną Pogrebniaka, pomimo krytyki ze strony zwolenników szkoły Sukaczewa, zaleca się do stosowania na całym obszarze kraju, a szereg autorów opiera na tej siatce swoje prace. Przytaczając jeden krytyczny głos oponenta inż. Borek opuszcza liczne wypowiedzi dodatnie.

Tworzenie „grup typów lasu“, o które tak chodzi inż. Borkowi, nie jest bynajmniej osiągnięciem typologów-florystów — bory, lasobcry (bory mieszane, lasy mieszane) i lasy właściwe są w typologii ekologicznej ugrupowaniami typów według podobieństwa warunków bytowania, ocenianych na podstawie stosunków edaficznych.

Nie przeczę, że obowiązująca typologia posiada braki, osobiście mam pewne zastrzeżenia co do jej gleboznawczej i florystycznej podbudowy. Jednak w obecnej fazie rozwoju typologii leśnej u nas najważniejsze jest przede wszystkim przyjęcie takiej idei, która by zaspokajała potrzeby praktyki i odpowiadała zarówno warunkom siedliskowym, jak też strukturze naszych lasów. Trzeba uznać duży postęp, jaki wynika ze zdecydowania się przez resort na przyjęcie zasad kierunku ekologicznego. Duża praca już została wykonana. Jest to jednak dopiero wstęp — dalsze wysiłki pójdą w kierunku usunięcia błędów i niedociągnięć, a przede wszystkim — rozbudowy przez opracowanie metody rozpoznawania i klasyfikacji już istniejących oraz nie możliwych do uniknięcia w przyszłości spaczeń biocenozy leśnej (jako zjawiska normalnego w lesie zagospodarowanym). Powstaje własna, polska szkoła typologii, związana z kierunkiem ekologicznym. Zrąb już został założony. Pomimo to, że duża praca jest jeszcze przed nami, wyników dotychczasowych nie mamy co się wstydić. Zdziwienie wywołuje fakt, że tego wszystkiego nie docenia inż. Borek, od którego można oczekiwać należytego ustosunkowania się, jako od wszechstronnie doświadczonego praktyka. Tym bardziej że w ostatniej swej

wypowiedzi przypomniał stare przysłowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie...“. Rzecz oczywista, trudno jest liczyć na zrozumienie ze strony ludzi tendencyjnie usposobionych i tych, którzy praktycznie nie mieli styczności z zagadnieniami organizacji produkcji leśnej. Nie mogą zrozumieć naszych wysiłków także ci, którzy ślepo zapatrzeni w cudze wzory nie liczą się ze specyfiką naszych warunków i zasłaniają „naukowością“ głoszonych przez siebie zapatrywań.

Praca wpłynęła do Komitetu Redakcyjnego 13 września 1957 r.